Rok 45. Kraków, dnia 15. października 1912. Nr. 20.

DJABEŁ



Pojedynczy Numer 40 hal.

Rok 45.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie **8** kor., kwartalnie **2** kor.

Nr. 20.

Adres Wydawnictwa
Władysław Borkowski
Kraków, ul. Niecała L. 4.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Marya Prauss

KRAKÓW — RYNEK L. 7.

poleca na każdą porę

Materyały na suknie damskie. — Gotowe kostyumy. Żakiety. Futra. Bluzki. Halki. **Bieliznę** damską i dziecinną. **Bieliznę** stołową, ręczniki, chustki do nosa. **Bieliznę** Dra Jaegera. Płótna i szyrtyngi. **Pończochy** damskie i dziecinne. Gorsety paryskie marki P. D.

CENY NAJNIŻSZE KONKURENCYJNE.

JAKÓB BETTER

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna 4, parter. :: Tel. Nr. 515.

PRZEDSIĘBIORSTWO

budowy, robót żelazno-betonowych, kanalizacyi, fabryka wyrobów betonowych, oraz skład wszelkich materyałów budowlanych.

Kosztorysy na żądanie.



PATHÉFON

z tubą lub bez tuby i PŁYTY PATHÉ przodują dziś całemu przemysłowi fonograficznemu.

PATHEFON gra bez zmiany igły, szafirem trwałym i nie niszczy płyt. Tylko PATHÉFON daje żywy i prawdziwy głos ludzki i oddaje każdy instrument z właściwą mu siłą, brzmieniem i barwą. Płyty 29 cm. dwustronne po K. 4·50. Niezrównane płyty 35 cm. po Kor. 6. Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. — Na gramofonie grać można nasze płyty, zastosowawszy membranę PATHÉ.

S. Grudziński i T. Berger

KRAKÓW, ul. Szewska L. 22, Tel. 305.

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

Fabryka parowa wyrobów masarskich

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18

wyrabia i poleca: **Szynki** praskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe. **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę**, **słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbaski** i **serdelki** wiedeńskie, **kiszki** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea"

pod własną marką ochronną „Palma" importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną po cenie:

1 K. 40 hal. za 125 gr.	Nr. 1. kolor czerwony złoty	
— „ 75 „ „ $62\frac{1}{2}$ „		
1 „ 20 „ „ 125 „	Nr. 2. kolor fiołkowy złoty	
— „ 65 „ „ $62\frac{1}{2}$ „		

poleca

A. Hawełka w Krakowie

c. i k. dost. Dworu austr.-węg. i król. Grecyi.

Przy odbiorze 1 Kr. naraz, dostarcza franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.

Główne składy: **Lwów**, Adam Serafin, ulica Sienkiewicza L. 4. **Wiedeń:** Franz Tomasoni — I. Wollzeile 12.

FARBY ARTYSTYCZNE

i do studyów

Kasetki do malowania i wypalania

Aparaty do wypalania. -- Przybory do wyżynania, wzory do wyżynania.

Wielki wybór oraz wypożyczalnia wzorów do malowania.

Szczotki do sukien. **Szczotki do włosów.**



Szczotki do podłóg.



Masa francuska do smarowania podłóg.
Wiórka stalowe do czyszczenia posadzek.
Rogóżki kokosowe i żelazne do wycierania obuwia.

Kalosze  **Kalosze**

rosyjskie i amerykańskie.

Gry towarzyskie, Karty do gry, Domina, Szachy

polecają

REIM i SPÓŁKA

Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA"

jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien

Jana Wolnego

plac Szczepański L. 2

Dom własny. Telefon 331.

Franciszek Martin

poleca

Kraków, Rynek główny (Szara kamienica)

Bieliznę damską i męską

jakoteż nowości dla Pań i Panów w wielkim wyborze na każdy sezon.

Rok 45. Kraków, dnia 15. października 1912. Nr. 20.

DJABEŁ



Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc 1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:

WYDAWNICTWO „DJABŁA"
Kraków ul. Niecała L. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową koron 2·—
w Niemczech . . . . . . marek 2·50
w Ameryce rocznie . . . dolar. 2·50
we Francyi kwartalnie . . frank. 3·—

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: Władysław Borkowski.

Do Sz. P. T. Prenumeratorów. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 k., kwartalnie 2 k.

WOJNA!

Jak długą i szeroką mama Europa,
Wszystko wojną zajęte, tak młody, jak stary,
Bo *narody słowiańskie* stanęły chłop w chłopa
I z *Turkiem* przeniewiercą chcą się wziąć za bary.
A reszta Europy niecierpliwie czeka,
Bo i dla niej z biesiady jakiś kąsek spadnie,
Więc kto żyje i czyta, ciekawie docieka,
Co też z tureckich dzierżaw sąsiadom przypadnie.

Austrya twierdzi stanowczo, że pokojem dyszy,
Rosya ręce umywa, niczem Piłat drugi,
A tu: mobilizacya!... dzień za dniem się słyszy.
I minie okres czasu zapewne niedługi,
A wezmą się mocarstwa za łby, niczem oni,
Dla idei pokoju!... broń Boże korzyści!
Austrya w stronę *Sandżaku* zapewne pogoni,
Moskal do *Carogrodu*... Ci trzej to soliści...

Za nimi stoją chóry: *Serbowie, Bułgarzy,*
Czarnogóra i *Grecya,* każde wziąć coś rade,
Choćby mały kawałek... niech tylko się zdarzy
I by jeden drugiemu nie właził w paradę...
A *signor Italiano,* słysząc owe krzyki
Wygodniej się rozsiada w *Trypolisu piasku*
Turczyn więc zrezygnować powinien z Afryki,
Teraz będzie go można prowadzić na pasku.

I kto wie, czego jeszcze doczekać wypadnie,
Jak się skończy ta cała wojenna afera,
Co który z nich Turkowi z terytoryum skradnie,
Wszak cała Europa do nich się zabiera.
Przepędzą go do Azyi, tu dlań miejsca mało,
A potem, wynik to już jako i świat stary,
Gdy któremu niewiele po nim się dostało,
Gotowi między sobą wziąć się też za bary.

Coby dziś mówił Skarga?

Zbiegły trzy wieki smutnych Polski [dziejów,
Przesiąkłych łzami, goryczą i bólem,
Odkąd na sejmie perła kaznodziejów
Kazał przed kró'em.
I gdyby dziś zszedł na ziemię duch [Skargi,
Pożył w Ojczyźnie między rodakami,
Pewnieby szepnął zbolałemi wargi:
„Zawsze ci sami!“

Jako ich ojca dziady i pradziady,
Schorzałe członki szlacheckiego gminu,
Jednako skorzy do kłótni i zwady
Nigdy do czynu.
Zawsze zamiary swe mierzą, nie siły,
I obca pomoc układna ich mami,
Wznoszą, miast gmachów, dla siebie [mogiły,
Zawsze ci sami!

Nie widzą w Polsce jedni w drugich [brata.
I każdy w pióra przystraja się pawie,
Kieruje nimi, jak ongi, prywata
W ogólnej sprawie.
Jedni nad drugich głowy dumnie wzno- [szą,
Kto trochę wyrósł, już go równość [plami,
I wiecznie wojną zajęci kokoszą
Zawsze ci sami!

Okręt ich tonie, coraz idzie na dno,
Nad głową wiszą burzowe obłoki,
A każdy myśli, by ratować snadnie
Własne tłomoki.
Wzburzone fale dokoła nich płyną,
Morskie potwory grożą złemi kłami —
Głupi! nie widzą, że z okrętem giną,
Zawsze ci sami!

Nie żmudnej pracy, lecz lichej zabawie
Oddani, we snach tworzą nowe światy,
O wad społecznych nie myślą naprawie,
Jako przed laty.
Klęski im żadnej nie dają nauki,
Ni doświadczenia, zdobyte latami,
Niebacznych dziadów niepoprawne [wnuki,
Zawsze ci sami!

Pierwszy dzień klęski — w drugim się [ożywi
Duch ich — myślałem — a w dniu trze- [cim zbudzi.
Lecz wciąż w dniu pierwszym są ci [nieszczęśliwi,
Najpłochsi z ludzi.
Niesforne serca, wystygłe sumienia,
Ruszyć je można jedynie chłostami,
Ciągle dalecy od dnia odkupienia
Zawsze ci sami!

Kronika wojenna.

T. S. L. wydało ultimatum do społeczeństwa, żądając natychmiastowego zapłacenia kontrybucyi.

Mobilizacya dam na dzień 13 października odbyła się sprawnie i ochoczo. Panie, panny i podlotki stanęły w szeregach i potworzywszy oddziały partyzanckie rzuciły się z szaloną odwagą na rozprószoną, źle zorganizowaną, bronić się nie umiejącą armję męską. Cała ta armia została wzięta do niewoli i wypuszczona dopiero za złożeniem opłaty.

Zawieszono kroki wojenne przeciw Raperswyllowi. Rząd raperswyllski zgodził się rozszerzyć autonomię i na stanowisko gubernatora powołać męża zaufania.

W oblężeniu Izby rękodzielników przez Wolniaków nie zaszła żadna zmiana. Dowódca twierdzy Kosobucki broni się jak lew pomimo moralnych wyłomów z każdym dniem coraz więcej utrudniających mu defenzywę.

Rany otrzymane przez Dra Lea w bitwie pod Teesel już się zabliźniają.

Kopanie przez magistrat wilczych dołów w Krakowie ma być przerwane z nastaniem zimy. Zdobyte wały kolejowe zostaną obsadzone przez lekkokonną artyleryę pofortyfikacyjną.

Walka między Endecyą a Izraelem w Warszawie ma się ku końcowi. Zwycięstwo Izraela zdaje się być pewne, gdyż przyszły mu z pomocą wszystkie trzy *Kuryery*.

Wojna turecko-bułgarsko-serbsko-grecko-czarnogórska już się rozpoczęła. Pierwsze strzały z ręki wyznawcy Mahometa padły pod Smoleńskiem.

* * *

Że sprawiedliwość ślepa
Ogólne jest zdanie,
Choć, prawdę powiedziawszy,
Mylne niesłychanie.
Że nieraz dobrze widzi
Mamy przykład z tego,
Że wybornie odróżnia
Chłopa od hrabiego.
Gdy pierwszy coś przeskrobie
Wnet idzie do ula,
A drugi choć zawini
Na wolności hula.

Zmiana przekonań.

„Słowo polskie“ utrzymywało przez trzy lata, że zbawią Polskę footbaliści. Obecnie ogłasza w artykule wstępnym, że „zorzą odrodzenia wschodzącą nad naszym narodem“ jest... skaut. I mówią, że my Polacy byle czem nie jesteśmy w stanie się zadowolić!

Ustępstwo.

Ponieważ z powodu braku paszy bydło potaniało, ponieważ jatki miejskie we Lwowie obniżyły o 10 h. na funcie cenę mięsa, przeto rzeźnicy krakowscy uchwalili pozostać przy dawnych cenach. Czyn ten obywatelski powinien znaleźć ogólne uznanie.

O chorym człowieku.

Czytelniku! Tutaj smutną minę doróbb
Ach! na Turcję czeka straszna masa [chorób.
I choć ją Włoch teraz napewno nie [zegnie,
Lecz jednej z poniższych „chory człek [ulegnie“.
Więc primo: z Ipeku na Turka wyziera,
Aby go utrupić, „albańska cholera“.
Secundo: potrząsie nim, gniotąc mu [żebra,
Wielce niebezpieczna „czarnogórska [febra“.
Tercio: czeka Turka śmiercionośna [śpiączka,
Którą nań sprowadzi „bułgarska go- [rączka“.
Quarto: z czego pogrzeb będzie oczy- [wisty,
Serbski mknie na Turka jak „tyfus [plamisty“.
A jeśli go owe nie zmogą choroby,
To są policzone i tak Turka doby,
Bo europejskie położą go leki,
Których dostarczają mu wielkie apteki,
Znane z życzliwości i chęci do czynu,
Z nad Newy, Dunaju, Szprewy i Lon- [dynu.

Wojna.

(*i jej wpływ na stosnnki krakowskie*).

— Co?! Za te dwie ciupki 1.000 K. rocznie?!

— A co pan sobie myśli, przecież teraz *mamy* wojnę, a wiadomo, że podczas wojny wszystko drożeje!

— Kiedyż mi pan nareszcie odda ten dług?

— Dobry pan sobie jesteś! Wojnę mamy teraz na karku a pan chciałbyś żeby kto długi płacił! Niewiadomo zresztą, czy pana od dziś za dwa tygodnie jaka kula nie sprzątnie, co panu zatem po pieniądzach?!

— Napisałem nowy romans do odcinka pańskiego pisma. Mam nadzieję, że mi pan redaktor każe wypłacić zaliczkę...

— Ależ drogi panie, spadasz pan chyba z nieba! Tutaj, panie, wojna jest, jak się patrzy, a panu romanse w głowie! Napisz pan jaki artykuł, tętniący surmą bojową, to wtedy pogadamy!

— Ho, ho, nieźle się panu powodzi jak widzę! Na pańskim stole pęka butelka po butelce!

— A cóż mam panie robić! Wojna panie, co się zowie, i tak człowieka lada moment djabli wezmą, to czegóż będę sobie przed śmiercią żałował!

— Co? Nie dalej, jak dwa tygodnie temu oświadczyłeś się pan o rękę mojej córki i poprzestałeś na dziesięć tysięcy posagu a dziś żądasz pan kategorycznie dwudziestu?

— Tak jest, drogi teściu, ale teraz połowa zdatnej do żeniaczki młodzieży wyginie na placu boju, zatem druga połowa zyskuje na wartości podwójnie!

O wojence.

Ferduś, Piotruś, Mikojałek
Pobrzękują szabelkami...
Każdy mówi, iż ma chęci
W boju zmierzyć się z Turkami.

Lecz czy będzie z tego wojna,
Wolno wątpić! Zdaniem naszem
Kto tych panów zna, ten musi
Niewierzącym być Tomaszem.

Tych królików ideałem
Nie wojenne są sukcesy...
Dla nich sława, bohaterstwo
Głupstwem wobec pełnej kiesy.

Można zyskać na alarmach
Co zmieniają kurs papierów.
A króliki rżną na giełdzie —
Zapytajcie się bankierów.

Straci naród, straci państwo,
Lecz ktoby się troszczył o to
Gdy do kieszeń królikowych
Wpłynie dźwięczne czyste złoto.

Tron niepewny — łatwo mogą
Go utracić wrogie fata
Grunt kapitał, co „zasłudze“
Zabezpiecza stare lata.

Więc też dobrze sytuacyę
Każdy z panów tych ocenia:
Sporo mają do zyskania,
Nic nie mają do stracenia.

(„A jeżeli będzie wojna —
To założmy się o stówkę
Że ten, który ją wypowie
Przyrzeczoną ma łapówkę“.

(Urzypisek).

Opowiadają, że poseł Jan Stapiński, syt sławy i laurów, ale nie syt monety, ma zamiar wyemigrować z niewdzięcznej ojczyzny.

Opowiadają również, iż wśród rusinów-ukraińców zjawi się niezadługo jakaś znakomitość finansowa. Ma się ona podobno nazywać Iwan Stapyn.

Elektryczność odmówiła posłuszeństwa na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej. Nic dziwnego, bo gdzie takie światłe głowy siedzą, tam elektryczność jest całkiem zbyteczna.

Reforma sejmowa.

Zachorowała Reforma sejmowa:
Boli ją serce i cięży jej głowa,
Silna gorączka trapi ją bez przerwy,
Nadto ma jeszcze rozstrojone nerwy.

Dziwić się temu doprawdy nie sposób:
Tyle ją męczy stronnictw, tyle osób —
Każdy się nad nią karjerowicz znęca,
I każdy bałwan członki jej wykręca.

A więc lekarzy do chorej prowadzą
Jedni transfuzję, drudzy serum radzą,
Ci zapisują okłady na głowę,
Tamci brać każą kąpiele gazowe.

Medykamentów walą całe fury:
Proszki, pigułki, krople i mikstury,
Wreszcie ofiarę ledwo na pół żywą
Męczą masażem, szprycką, lewatywą.

Gdy po kuracyi tej nie było lepiej
Rzekli doktorzy: niech ją sen pokrzepi.
A więc w spokoju leży senna, cicha...
Widać, że żyje, bo jeszcze oddycha.

Lecz wśród licznego intryg, szalbierstw, [mrowia
Trudno się łudzić, by przyszła do [zdrowia,
A choćby powstać z łoża miała chęci
Znajdzie się taki, co jej łeb ukręci.

Racya fizyka.

Ponieważ się zachciało
Serbom i Bułgarom
Niewiernemu Turkowi
Rozpłatać wnętrzności,
Przeto kapitaliści
Leowego grodu
Rzucili się na szańce
Kasy oszczędności.
Z całej tej awantury
Sens taki wynika,
Żę najgłupszą na świecie
Jest tłumów logika.

W Warszawie.

— Co pan powie, panie Salomon. Czyby to było dobrze, żeby nasz z Warszawy został posłem do Dumy?

— Toby nie było dobrze.

— Dlaczego by nie było dobrze?

— Bo jeżeli to będzie jaki myszygene, to z niego w Dumie nie będzie żadnego pożytku, a jeżeli to będzie zdolny i sprytny człowiek, to on więcej zarobi w Warszawie.

Z życia.

— Co się dzieje z pańską żoną, panie Izydor. Nigdzie jej spotkać nie można.

— Bo, potrzebujesz pan wiedzieć co ona jest teraz rebus.

— Jakto rebus?

— Nu, ona się spodziewa rozwiązania.

— Co to znaczy, że Józef tak wiele przez sen gada?

— No widzisz on musi dużo gadać w nocy, bo w dzień mu żona nie da przyjść do słowa.

— Ach, żeby nasza stara ciotka umarła!

— Co wam na tem zależy? Goła jak bizun.

— Tak, ale ona ma dwa zęby zaplombowane złotem, to się może człowiek choć tego dochrapie...

Wybryk pana Muttermilcha.

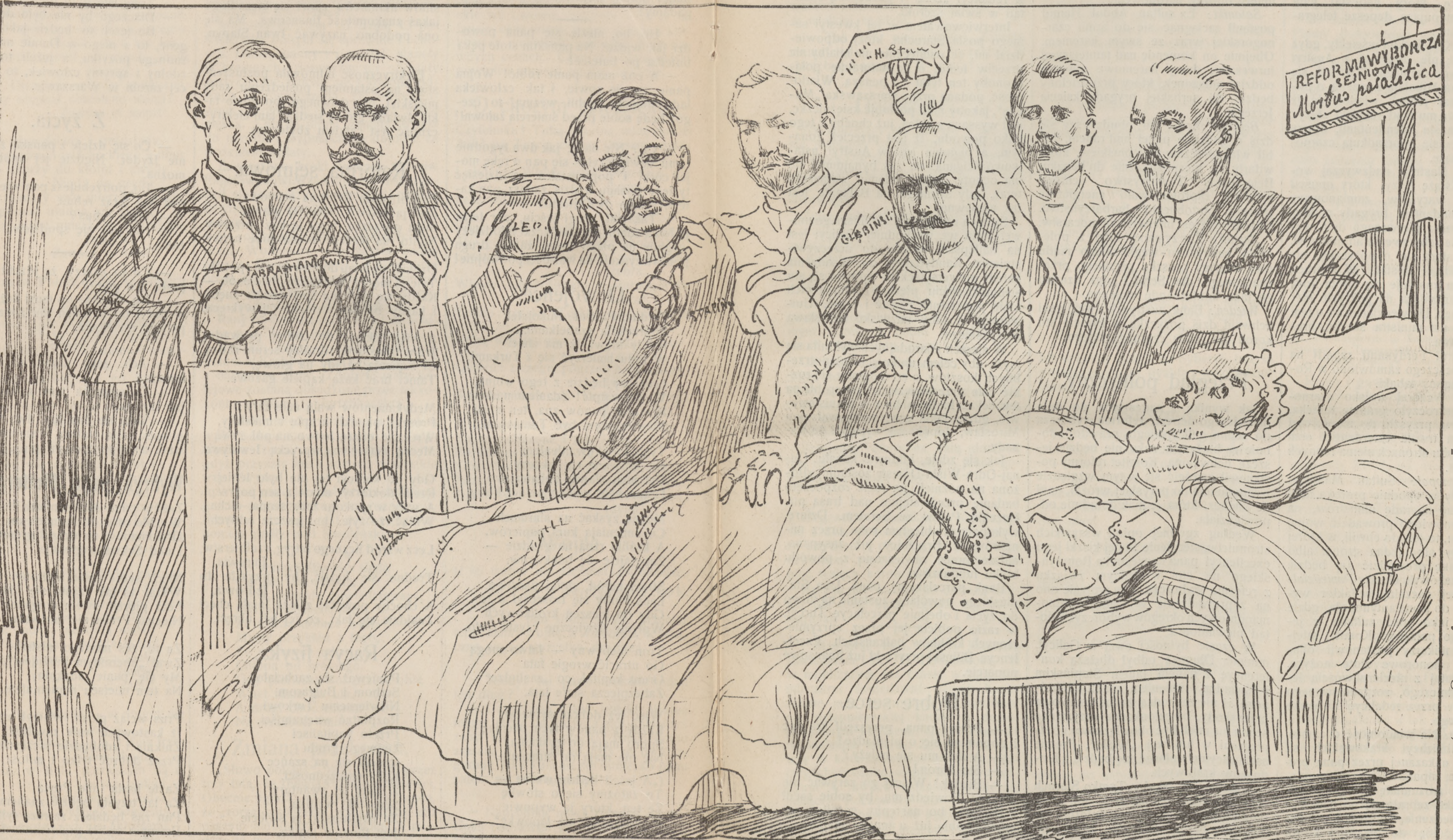
Znacie pana Muttermilcha?
W „Mercure de France“ on pisuje,
Grafomanów zwiększył grono
I nad Sekwaną grasuje.

Niech sobie pisze androny,
Wszak to tak często się zdarza,
Lecz piórem swem aroganckiem
Niechaj Prusa nie znieważa.

Za to, żeś naszego mistrza
Zwał „liberalnym burżujem“,
My cię, panie radykalny,
Na tem miejscu napiętnujem.

Prus wciąż głosił, wierzył mocno,
Iż kastowych walk zawiłość
Zniknie i zdobędzie szczęście
Przez dobroć tylko i miłość.

Za te hasła imię Prusa
Za lat trzysta będzie znanem,
Pan zaś będziesz zawsze tylko,
Pewnym siebie grafomanem!



Przezacne konsylium otoczyło chorą,
A każdy swój środek zaleca i chwali —
W duszy zaś się cieszy, że ją djabli biorą,
Więc chora napewno pojedzie do Jali.

W bałkańskim kotle.

Za przykładem innych pism wysłaliśmy na Bałkan naszego specyalnego spawozdawcę, który nadesłał nam stamtąd następujące depesze telegrafem bez drutu:

Cetynia: Król Mykita wściekły, gdyż od tygodnia nie otrzymał z Austryi ani złamanego szeląga. Zwrócił się więc do cara Mikołaja z prośbą o pomoc, otrzymał jednak wiadomość, iż na razie może mu rząd rosyjski służyć chyba kilkunastu intendentami, którzy w krótkim czasie uporządkują czarnogórskie finanse.

Belgrad: Nastrój, nadzwyczaj wojowniczy. Książę Jerzy, który opuścił już szpital waryatów, zamianowany został komendantem brygady naddunajskiej i zaraz pierwszego dnia wybił wszystkie zęby swemu adjutantowi. Król Piotr stara się o pożyczkę, nie może jej jednak dostać. W skarbcu państwowym znajduje się obfita ilość złota, wystarczająca na pokrycie bieżących potrzeb. Dowiedziałem się o tem z własnych ust ministra skarbu, hrabiego Tallarda.

Sofia: Król Ferdynand zapadł na katar, wobec czego zamówiono w Rosyi dwa wagony tabaki.

Cetynia: Wczoraj wojsko czarnogórskie przekroczyło granicę turecką. Pod Baraniną przyszło do morderczej walki, która trwała czterdzieści ośm godzin. Po obu stronach niema rannych ani zabitych.

Konstantynopol: Sułtan Mahomet V., przybrany w spodnie proroka, udał się dziś rano na radę ministrów, na której postanowiono prowadzić wojnę aż do skutku, to jest do chwili, w której nie zwycięży albo jedna strona, albo druga. Wojnę prowadzić się będzie według wskazówek *Gazety Poniedziałkowej*, której naczelny redaktor wyjechał dziś do Konstantynopola, gdzie zamieszka jako gość sułtana w jednym z jego pałaców. Komitet tutejszych dziennikarzy postanowił ofiarować mu honorowe złote nożyce. Oczekują tutaj z niecierpliwością legionu ochotniczego, zorganizowanego w Krakowie przez redakcyę Kuryerka illustrowanego.

Podgórze: Na wiadomość o zamierzonej mobilizacyi krakowskich sił zbrojnych, nakazanej przez pana prezydenta Lea, zapanowało w całem mieście łatwo zrozumiałe przygnębienie. Rada miejska zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie, na którem uchwalono bronić się do ostatniej kropli krwi. Naczelne dowództwo nad armią regularną objął inspektor Salz, pospolite ruszenie poprowadzi jenerał Gadomski. W lokalach Piekły i Sikorskiego obradują w permanencyi komitety obrony narodowej.

Saloniki: Ex sułtan Abdul Hamid postanił zaciągnąć się do armii czarnogórskiej wraz ze swym haremem. Obejmie on komendę nad tamtejszymi furwezami, damy haremowe utworzą oddział amazonek, który przydzielony będzie do serbskiej brygady księcia Jerzego.

Belgrad: Król Piotr, obudziwszy się dziś o godzinie piątej nad ranem, zabił własnoręcznie pięć pluskiew, które wdarły się niespostrzeżnie do konaku. Belgradzkie Towarzystwo ochrony zwierząt zaprotestowało energicznie przeciw podobnemu barbarzyństwu. Oczekiwaną jest interwencya mocarstw.

Zemuń: Zatrzymano tutaj z polecenia austryacko-węgierskiego rządu dwa wagony proszku perskiego przeznaczonego dla Serbii, gdyż uznano go jako kontrabandę wojenną.

Wiedeń: Bank austryacko-węgierski uchwalił dziś pożyczkę w kwocie stu koron dla rządu czarnogórskiego.

Przegląd polityczny.

Jak wynika z nadeszłych do dnia dzisiejszego depesz, reforma wyborcza do sejmu galicyjskiego prawdopodobnie w bieżącym roku nie będzie jeszcze uchwaloną. Komitet reformy postanowił zwrócić się w tym względzie z zapytaniem do paryskiej wróżki, pani de Thébes, która jednak dotąd nie odpowiedziała.

Według zgodnej opinii wszystkich stronnictw, cierpienie ślepej kiszki jego excellencyi pana namiestnika Bobrzyńskiego nie stoi w żadnym związku z reformą wyborczą. Czy wpłynie ono na zaprowadzenie w Galicyi jednomandatowych okręgów wyborczych, dotąd niewiadomo.

W czasie bytności swej w Galicyi, minister Długosz odbył dłuższą konferencyę z panem Janem Stapińskim i oświadczył imieniem rządu centralnego, iż nie zachodzą żadne ustawowe przeszkody, by członkowie przyszłego sejmu nie mieli być obowiązkowo ubezpieczeni w ludowej „Wiśle“. Premie asekuracyjne opłacać się będzie z funduszów krajowych.

Wiadomość, jakoby Tymko Staruch miał otrzymać baronostwo, nie znajduje dotąd potwierdzenia. Informowałem się u barona Wassilki, który pertraktuje w tej materyi z ministrami Stürgkhiem i Heinoldem, nie otrzymałem jednak pozytywnej odpowiedzi. Jak się zdaje, ma się tu do czynienia z kaczką dziennikarską, wyhodowaną w redakcyi „Diła“ i puszczoną stamtąd w świat szeroki.

Interwiewowałem w tej kwestyi samego posła Starucha, który odpowiedział mi, że ostatecznie nie miałby nic przeciw temu, o ile naturalnie połączonoby ten tytuł i z pensyą. Wiadomość, podana przez warszawską „Muchę“, jakoby miał poślubić księżniczkę, jest wyssaną z palca, już choćby z tego tylko powodu, iż jest przecież żonatym, a bigamia jest w Austryi ustawowo ścigana, on zaś bynajmniej nie ma ochoty przyjąć islamu, zwłaszcza teraz, gdy sytuacya na Bałkanie jest tak niepewna.

Sprawa utworzenia ukraińskiego uniwersytetu we wschodniej Galicyi jest na najlepszej drodze do urzeczywistnienia. Kandydatów do obsadzenia katedr uniwersyteckich zgłosiło się stu siedmdziesięciu pięciu, ośmiu z nich umie poprawnie czytać i pisać. Uniwersytet nosiłby nazwisko Mirosława Siczyńskiego.

W sferach miarodajnych wyłoniła się myśl, aby celem uniknięcia niepotrzebnych kosztów, o co mogłoby się rozbić całe przedsięwzięcie, przerobić na ten cel c.-k. Dom kary w Stanisławowie, gdzie jakiś czas przebywał pan Mirosław, dopóki nie wyjechał do Kanady.

Jak się zdaje, budowa kanału Dunaj-Odra-Wisła-Dniestr zostanie odłożona na później, na razie rozpoczęto badanie przedwstępne nad trasą połączenia Pełtwi ze Seretem. Dziurę, wykopaną w ubiegłym roku przez ministrów w Brzeżnicy już zasypano, dalsze prace zawieszono z powodu braku funduszów.

Bank parcelacyjny pana Jana Stapińskiego powołany zostanie na nowo do życia i obejmie parcelacyę Turcyi, w razie pobicia jej przez sprzymierzonych królików bałkańskich. Excellencya Biliński przyrzekł już finansowe poparcie.

Dobre serce.

— Proszę pana, przyszedł krawiec i dopomina się o pieniądze!

— A ileż mu się należy?

— Sto koron!

— Biedak! Więcej go zarywać nie można! Powiedz mu, by sobie szedł z Bogiem, bo następny garnitur zamówię sobie już u innego majstra.

Zgoda w małżeństwie.

— Trzeba przyznać, że my jesteśmy wzorem małżonków, bo żyjemy ze sobą w wielkiej zgodzie.

— Tak jest, moja żono! Zawsze mamy jedno i to samo życzenie: ja chcę być panem, a ty panią!

Ogłoszenia.

Na zbliżający się adwent i dni postu polecamy znakomitej jakości ryby z kanału Dunaj - Odra - Wisła - Dniestr. Ceny umiarkowane. Czysty dochód przeznaczony na zasilenie skarbu państwowego.

Zgłoszenia należy przesyłać jak najwcześniej pod adresem c. k. Ekspozytury Dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie.

Ponieważ w myśl konkraktu mam z dniem 1. listopada oddać memu gospodarzowi mieszkanie w tym samym stanie, w jakim je odebrałem przed trzema laty, poszukuję:

6000 pluskiew obojga płci,
2500 stonogów,
2000 karakonów większych (szwabów),
5000 karakonów mniejszych (prusaków),
1000 myszy różnego wieku,
500 szczurów tuczonych.

Przyjmuję oferty na całą dostawę lub na pojedyncze pozycye, płacę gotówką najwyższe ceny.

Eleganckie mieszkanie, składające się z dwu pokoików i kuchenki, wraz ze strychem i piwnicą, w oficynie na czwartem piętrze, do wynajęcia za pięć tysięcy koron rocznie.

Na żądanie może być dodaną stajnia dla osła, który zgodzi się na te warunki.

Magistrat król. miasta Krakowa zawiadamia P. T. Publiczność, iż w najbliższym już czasie w miejskiej mleczarni sprzedawać będzie hygieniczne jaja, pochodzące z krzyżowania dziennikarskiej kaczki z demokratycznym kogutem. Cena za sztukę dwadzieścia halerzy. Zgłaszać się należy w komisaryatach miejskich. Mający chęć kupna winni są złożyć wadyum w kwocie później ustalić się mającej. Począwszy od dwu sztuk dostawa odbywać się będzie na koszt miasta. Za jakość magistrat nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Podczas premiery.

— Ciekawy jestem, dlaczego wciąż grzmi za sceną? Wszak niema ku temu najmniejszego powodu...

— I owszem! Robi się to dlatego, aby publiczność przypadkiem nie zasnęła!

Oświadczenie.

Na podstawie paragrafu 19. ustawy prasowej upraszamy o sprostowanie niezamieszczonej dotąd w Szanownem Piśmie wiadomości, jakoby dostawę materyałów przy budowie nowego kościoła OO. Jezuitów oddano żydowi, nie jest to bowiem żyd, ale izraelita, pochodzący z pokolenia Lewi i cieszący się w Krakowie powszechnym szacunkiem w najszerszych kołach chrześcijańsko-katolickiego społeczeństwa.

Gdzie?

— Ciekawa rzecz, gdzie się podzieje ostatecznie czwarta Duma?

— Jakto, gdzie się podzieje?

— Ano tak! Pierwsza przecież wsiąkła w kozie, druga na Syberyi, trzecia poszła sama do dyabła, więc gdzież utknie czwarta?

Słusznie.

Na wystawę obrazów zgłasza się pan Jojne i przy kasie żąda biletu.

— Ale proszę o pół!

— Jakto pół?... — pyta kasyer. — Przecież pan nie jesteś dzieckiem!

— Nu... ale ja jestem ślepy na jedno oko!

Na jarmarku.

— Ależ! to mój wóz, który mi ukradziono!

— Nu! Niech pan dobrodziej da spokój! Pan się myli! Zresztą, jak pan może poznać, kiedy ja przemalowałem go na nowo!...

Głosy publiczne.

W pierwszej połowie bieżącego miesiąca zanotowaliśmy dwa zdarzenia stojące w najściślejszym związku z budzącem się coraz bardziej u nas życiem przemysłowem.

Dnia 6. października b. r., w niedzielę, po nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Anny, odbyło się poświęcenie nowego lokalu, od ośmnastu lat istniejącego w naszem mieście magazynu kuśnierskiego pod firmą *W. Sznajdrowicz*, przeniesionego do domu w Rynku Głównym L. 9,

Podobna uroczystość połączona nadto z dwudziestopięcioletnim jubileuszem szefa firmy, odbyła się w następną niedzielę, dnia 13. października.

Po nabożeństwie w kościele N. M. Panny poświęcono nowy lokal znanego Zakładu introligatorskiego *Roberta Jahody*, mieszczący się dotąd przy ul. Brackiej l. 13. obecnie przeniesiony do własnego domu przy ul. Gołębiej L. 4.

W obydwu uroczystościach wzięło udział grono zaproszonych gości z różnych sfer, które szefom firm składało życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra miasta i kraju i ciągłego rozwoju.

Do tych życzeń i my się całem sercem przyłączamy!

Kronika krakowska.

(Ruch w mieście, bo będzie wojna. — Wystąpienie Czarnogóry. — Kto stoi za plecami. — Wojna a Kraków. — Pisma codzienne w swym żywiole. — Co mówią nasze żony o mobilizacyi. — Eksplozya w Sukiennicach. — Nowy tramwaj. — Towarzystwo Szkoły Ludowej. — Nietakt pewnego młodego izraelity).

Rojno i gwarno we wszystkich krakowskich lokalach śniadaniowych od najskromniejszych począwszy, a na najbardziej eleganckich skończywszy, wszędzie rozmawia się tylko o wojnie. Król Mikołaj czarnogórski, ulegając, jak jedni utrzymują Rosyi, jak inni zaś twierdzą przyjacielskim przedstawieniom prezydenta Leo i krakowskich demokratów, wypowiedział Turkom wojnę i powiada, że wcale się nie boi...

Zapomnieliśmy wobec tego o tem, że czwarty kwartał już się rozpoczął, że trzeba na zimę sprowadzić węgle i ziemniaki, że żona i dzieci czekają na zimowe ubranie i politykujemy, co się zmieści.

Cały Kraków podzielił się na dwa obozy, jeden sprzyjający Turkom i przygotowujący nawet czynną pomoc dla nich, drugi sympatyzujący z bałkańskimi królikami Nykitą, Piotrem i sympatycznym Ferdziem. Wybierają się oni we trzech do Konstantynopola w odwiedziny do sułtana, ale nie w tak pokojowych zamiarach, jak owi trzej królowie biblijni, których pamiątkę obchodzimy w dniu 6 stycznia.

Zamiast miry, kadzidła i złota niosą oni ze sobą bagnety i kule...

Czy owa impreza powiedzie się, czy też zrobi fiasco, nad tem dziś powinno się przejść do porządku dziennego i przygotowanym być na wszelkiego rodzaju niespodzianki, zwłaszcza, że

aż nadto widocznem jest, że nasza sąsiadka, Rosya, prowadzi dwulicową politykę.

Z jednej strony wraz z Austryą występuje jako rzeczniczka europejskiego pokoju, z drugiej znów wichrzy na Bałkanie i podjudza tamtejszych Słowian, którzy przyzwyczaili się już do uważania jej za swą protektorkę i przewodniczkę.

W tem właśnie leży przyczyna możliwych zawikłań pomiędzy mocarstwami, zwłaszcza, że zgodziły się one na jedno, mianowicie, że jakkolwiek wypadnie epilog bałkańskich awantur, nie dozwolą nigdy na żadne zmiany terytoryalne, czyli innemi mówiąc słowy, zwycięzca ewentualny nie będzie mógł odnieść żadnej terytoryalnej korzyści.

A ów Sandżak nowobazarski, który ongiś obsadzony był przez Austryą, a potem ewakuowany, może bardzo łatwo stać się kością niezgody pomiędzy sąsiadami. Nasza monarchia, jeśli znów go zajmie, już go pewnie z rąk nie puści, a to z pewnością nie spodoba się Rosyi, która już teraz urządziła „przyjacielską mobilizacyę“ wzdłuż granicy austryackiej.

Gdyby zaś przyszło do czego, właśnie Kraków, jako główna forteca, znalazłby się w bardzo niemiłem położeniu.

Dodać muszę zresztą tę okoliczność, że i z innego względu nie możemy wcale i nie powinniśmy pragnąć wojny, dzięki której drożyzna i tak już przechodząca wszelkie granice, jeszcze bardziej się wzmoże.

Inna zupełnie rzecz, że na tem zamieszaniu najlepiej wychodzą pisma codzienne, które często polują na łatwowierność swych czytelników i, by zasilić swą wiecznie próżną kieszeń, wydają szumne dodatki, w których właściwie nic niema.

Początek zrobiły demokratyczne *Nowiny*, wydając dodatek wieczorny z wiadomościami od „własnych korespondentów“ z Konstantynopola, Belgradu, Cetynii i Sofii, fabrykowanemi tutaj na miejscu, przy pomocy nożyczek z prawdziwej angielskiej stali.

„Niezawisły“ *Kurycrek illustrowany* krzywem okiem spogląda na swą konkurencyę, która onegdaj zdobyła rekord, pojawiwszy się aż trzy razy w jednym dniu, nawet *Gazeta Poniedziałkowa* jedną nogą wylazła już w niedzielę i zapowiedziała szumnie, że zakazuje powtarzania jej własnych telegramów z pola walki, chyba podając dokładnie źródło, skąd są czerpane. Zapomniała jednak, że sama posługiwała się Nową Reformą z dnia poprzedniego...

Wszystko to robi się, aby „geszeft szedł“, spragnieni wiadomości kupują, a przeglądnąwszy egzemplarz, robią smutną minę, gdyż przekonują się, że to już przecież wczoraj czytali...

Najgorzej przecież będzie, gdy rząd austryacki będzie się widział zmuszonym do ogłoszenia mobilizacyi i powołania pod broń rezerwistów... Krok ten spotka się z stanowczym protestem naszych małżonek, gdyż n. p. moja oświadczyła zupełnie seryo, iż absolutnie nie pozwoli, bym się miał mieszać w jakieś niebezpieczne dla mej całości historye...

— Pójdziesz na wojnę — powiada zupełnie słusznie — tam ci mogą wybić oko lub uciąć głowę, albo jaką inną część ciała... i cóż mi potem z takiego męża, zwłaszcza, że ty, nawet z głową, jakoś rady sobie w życiu dać nie możesz!

A tak, jak moja, usposobionych jest 99 procent niewiast, wobec więc stanowczego ich zachowania się uruchomienie rezerw austryackich napotkać będzie musiało na wcale poważne trudności.

Przedsmak rozkoszy wojennych mamy co wieczór, gdy różni zwolennicy eleuteryi wracają „spracowani“ w zacisze domowego ogniska i śpiewają, niczem ochotnicy serbscy lub bułgarscy. Słyszeliśmy nawet huk wybuchu i to w biednych Sukiennicach, które o mało nie wyleciały w powietrze, dzięki eksplozyi gazów piorunujących, jakie się nagromadziły w ich podziemiach.

Ale dzielna nasza straż, która niedawno uratowała od zniszczenia wieżę Maryacką i teraz zjawiła się na czas na miejscu, z podziwu godnem męstwem i poświęceniem zatykając dziurę, z której gaz uchodził.

Za to cześć jej i chwała, bo na to sobie zasłużyła! Ludność miasta we wdzięcznej pamięci zachowa jej wysiłki, a Rada miasta obmyśli niezawodnie nagrodę dla jej energicznago kierownika.

W związku ze spodziewaną wojną, stoją, o ile mnie się przynajmniej zdaje, prace około rozkopywania ulic. Jedni powiadają, że to robi się kanały, zakłada kable i tym podobne, inni są najmocniej przekonani, że w ten sposób chce się utrudnić albo nawet i uniemożliwić wkroczenie nieprzyjaciela do miasta. Od strony Zwierzyńca nie dostanie się, tak samo od Nowej Wsi, a to są właśnie główne arterye, któremi mogliby nadciągnąć nieproszeni goście, czy to będą Moskale, czy Serbowie lub Czarnogórcy.

Jak się zdaje, z tego samego powodu nie będziemy jeszcze tego roku jeździć szerokotorowym tramwajem na Salwatora i w stronę nowego mostu, który zamknięto dla pieszych, chyba, że ogłosi się aneksyę Podgórza i tędy pomaszeruje na zdobycie Krzemionek. Jak zaś słyszałem, plany mobilizacyjne straży akcyzowej, ogniowej i zakładu czyszczenia miasta są już ukończone.

Obiecują nam wprawdzie, że ta linia będzie już za dwa tygodnie ukończoną i oddaną do użytku, chyba... (tak tłómaczy magistrat), że fabryka nie nadeśle na czas szyn.

Jest to tylko wymówka, bo ja, o ile widzę, jak roboty postępują, jestem prawie pewnym, że przed nastaniem mrozów nie będziemy gotowi, a po nastaniu nie będzie można robić ze względu na beton, przewody i t. d. Lepiej więc odrazu ogłosić, że ruch rozpocznie się w przyszłym roku i to niewiadomo dotąd, w którym miesiącu.

A nuż zabraknie potem pieniędzy na dalsze roboty, bo to teraz ogólna bieda? Trzeba będzie chyba urządzić jakieś dni kwiatka... Wątpię jednak, czy się to uda, z tego mianowicie powodu, że *primo*, jesteśmy wszyscy najzupełniej goli, *secundo*, zbyt wiele daliśmy dowodów dobroczynności, ostatni zaś w niedzielę dnia 13 października, kiedy to wysłanniczki Towarzystwa Szkoły Ludowej urządziły na nas jeneralną nagonkę, by w ten sposób pokryć deficyt kasowy.

Wspieranie instytucyi oświatowych jest naszym świętym obowiązkiem, ale powinnością Zarządu jest prowadzenie racyonalnej gospodarki, z której nie wstydziłby się przedłożyć publicznie rachunków i sprawozdania. Robi się to wprawdzie, ale tak, że nikt właściwie nie wie nic na pewno, różne zaś brzydkie wieści krążą po mieście i psują tylko reputacyę... Tak być nie powinno! Nic też dziwnego, że z każdym dniem maleje ofiarność publiczna i coraz częściej trzeba się uciekać do tak niesympatycznych środków, jak kwestowanie na ulicach i w miejscach publicznych na Bogu ducha winnej publiczności.

Na zakończenie wspomnieć muszę o owem nietaktownem odezwaniu się pewnego młodzieńca wyznania mojżeszowego, który, zapomniawszy o obowiązującej w Galicyi ustawie p. t. „Tama opilstwu“... przebrał miarkę i publicznie potem wyraził się, że lokal, w którym znajdują się katolicy, to miejsce, dokąd, mówiąc grzecznie, król piechotą chodzi...

Zato powinien był dostać „namacalną“ odpowiedź, jeśli się zaś tak nie stało, niech będzie zadowolony i niech się więcej nie upija...

Przewodnik handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł Krajowy!

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW, oszkleń artystycznych i fabryka mozaiki szklanej S. G. Żeleński Kraków, ul. Swoboda L. 2, Telefon 137.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dra KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po południu.

ZAKŁAD ART. RYTOWNICZO-GRAFICZNY JÓZEFA TRĘBACZA w Krakowie — Sławkowska 24.

Instytucye finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany, Rynek gł. L. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz Kantor Wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

JAKÓB BETTER, Przedsiębiorstwo budowy, Kraków, ul. Starowiślna 4. parter. Tel. Nr. 515,

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Skład fortepianów

pianin i harmonium, WIKTORA BARABASZA w Krakowie, Rynek 39, Linia A-B.

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materyalnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich. Pendzle. Zaś przy ul. Długiej L. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. Z wiosną nasiona Mauthnera.

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków, Rynek gł. „Pałac Spiski". Magazyn herbat i win.

A. HAWEŁKA w Krakowie, Rynek.

JÓZEF OLKUSZNIK, dom handlowy i przemysłowy, Kraków, ul. Sławkowska L. 29, dom własny.

Zakład fryzyerski.

PIOTR ŁABUŻEK, fryzyer, ul. Szewska 4, Salon fryzyerski dla Pań i Panów.

Magazyn mebli

SZCZEPANA ŁOJKA, w Krakowie, ulica Szpitalna L. 34.

Wyroby masarskie.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH Winc. Sataleckiego, ulica Floryańska L. 18.

C. k. uprzywil. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

założony w roku 1867.

Kapitał akcyjny . . . . 20 milionów
Kapitały rezerwowe około . . . 10 milionów

Filia w Krakowie, Rynek L. 21.

Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.

Udziela Pożyczek Budowlanych.

Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i monet.

Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe, i zawiaduje depozytami.

Schowki depozytowe. (Safe deposits).

Poleca jako pewną lokacyę 4% i 4½% listy hipoteczne pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wadya i kaucye wojskowe.

Kasa Zaliczkowa dla ratalnych pożyczek i oddział zastawniczy — Bracka 1.

Kto chce ubezpieczyć w sposób najbardziej odpowiedni mienie swoje od **pożaru**, pioruna, **eksplozyi** itp. **od kradzieży i rabunku**, — ziemiopłody od **gradobicia**, — kto chce uzyskać podstawę **kredytu**, kto pragnie zapewnić sobie lub innej osobie kapitał na starość, lub rentę dożywotnią, zapewnić rodzinie byt w razie swej śmierci, dzieci wyposażyć, zapewnić im wychowanie i wykształcenie itp. — **niech zwróci się** o informacyę do któregokolwiek zastępstwa najstarszej i największej instytucji asekuracyjnej polskiej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyi udzielają: Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie, Reprezentacye we Lwowie, Czerniowcach i Bernie mor. — Sekcye w Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu i Stanisławowie, oraz około 2.000 agencyj Towarzystwa w różnych miejscowościach Galicyi, Bukowiny, Śląska i Moraw.

Z końcem roku 1911 wynosiły: Wartość ubezpieczona w Dziale ogniowym i gradowym **2.449.776.885·—**. Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w Dziale życiowym K **125.861.965·—** — Nadwyżkę przychodów zwraca Towarzystwo ubezpieczonym jako zwrot względnie dywidendę. — Dotychczas wypłaciło **Zwrotów i dywidend K 39,600.500·—**, **Odszkodowań 267,671.236·—**. — **Fundusze gwarancyjne** wszystkich Działów Towarzystwa wynosiły z końcem roku 1911 **K 65,529.515·—**.

Towarzystwo udziela Gminom pożyczek na sikawki, subwencyj Strażom pożarnym, Powiatom i Miastom pożyczek na ogniotrwałe krycie dachów, budowę studzien, wodociągów itp., nadto pozostające pod tym samym zarządem Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie udziela kredytów wekslowych. Pożyczek urzędniczych długoterminowych udziela Spółka kredytowa Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

K. Zieliński, optyk i mechanik

Kraków, Linia A-B, 39



magazyn oraz pracownia wyrobów optycznych.

Dom handlowy i przemysłowy

Józef Olkusznik

Telefon 1554. :: **Kraków, Sławkowska 29** :: (Dom własny).

= poleca hurtownie: =

Węgiel z Królestwa Polskiego, Galicyi i Górnego Śląska.

Przeprowadza wszelkie transakcye rolnicze, lasowe i przemysłowe.

Parowa Fabryka WODEK Polskich, Likierów i Rumu

Szymczakowski i Spółka

PIASKI — KRAKÓW, tuż przy rogatce Mogilskiej. — Telefon Nr. 2277.

Auto-Palais
W. Ripper

Skład artykułów sportowych i utensyliów automobilowych. — Wyłączne zastępstwo austr. Fabryki automobilów, motocykli i rowerów „Puch“ w Gracu.

Plac Szczepański L. 2.

Telefon Nr. 0460.

Warsztaty, naprawy samochodów i garaż.

Składy benzyny i oliwy. — Stock pneumatyków. — Najem samochodów.

Ulica Smoleńska L. 31.

Telefon Nr. 0107.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„FRAMOS“

z watą „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

Wata „Salvesol“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniomocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą **„Salvesol“.**

Oryginalny pakieci „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek „Framos“ 3 Kor. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 halerzy.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

Nowości na suknie damskie,
gotowe
płaszcze i kostyumy
spodnice, bluzki, halki oraz
Pracownię Sukien damskich
poleca
W. Bromowicz
w Krakowie, ulica Szczepańska L. 1.

ZAKŁAD RYTOWNICZY
Fabryka
pieczątek kauczuk.
numeratorów, szyldów
ema'iow. odlewan. i rytowan.
GENERAL. ZASTĘP. AMERYK. MASZYN DO PISANIA
JÓZEF TRĘBACZ
Kraków, Sławkowska 24.

Herby, Monogramy, Napisy w srebrze, złocie i szlachetnych kamieniach.

WIKTOR BARABASZ
Skład fortepianów, pianin i harmonium
Kraków, Rynek L. 39, Linia A-B.

poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. — Wyłączne zastępstwo
L. BÖSENDORFERA.
Wielki wybór instrumentów przegranych.

Zakład dentystyczny
Dra Walentego Podłęskiego
b. Asystenta c. k. Kliniki dentyst. Uniw. Jagiell.
- - Dział techniczny pod kierunkiem - -
Adama Mikołajczyka
otwarty od godziny 9—12 i od 3—5
w Krakowie, ul. Szczepańska 5, II. p.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowski. Z Drukarni „Polonia“, Kraków, ul. Długa 56.